



## ADAM KALINOWSKI

Szesnasty dzień rozprawy

**Adam Kalinowski, 48 lat, komendant straży pożarnej w Łodzi, obcy dla stron.**

**Adwokat Śliwowski:** Czy świadek był komendantem straży pożarnej miasta Warszawy w okresie okupacji?

**Świadek:** Od 1941 do 1944 roku.

**Adwokat Śliwowski:** Czy w tym charakterze stykał się pan z oskarżonym Leistem?

**Świadek:** Oskarżony Leist nigdy nie był moim bezpośrednim przełożonym.

Bezpośrednim przełożonym był dyrektor policji, który nad strażą pożarną miał nadzór, a następnie burmistrz Warszawy, Kulski. U oskarżonego Leista byłem pięć czy sześć razy. Wypytywał mnie o różne sprawy dotyczące straży pożarnej, zaopatrzenia, drobnych rzeczy. Na tym kończyły się nasze stosunki służbowe. W trakcie rozmowy ze mną interesował się tym, co się dzieje w straży, jak wygląda wyżywienie, czy jesteśmy zadowoleni. Starał się wykazać pewną troskę.

Natomiast jeżeli chodzi o czyny podległych mu władz, od roku 1941 do powstania, to ich zarządzenia były jednym wielkim pasmem cierpień. To, co przeżyła wówczas warszawska straż ogniowa, nieprędko uda się wyrwać z pamięci. Szczególnie chodzi o to, że prezes policji z volksdeutschów zorganizował w straży pożarnej sieć szpiegowską, a głównym szpiegiem był Aleksander Wolfram, volksdeutsch, potem *Reichsdeutscher*, który osiemnaście lat był urzędnikiem Policji Państwowej w Warszawie. Ta sieć omotywała coraz bardziej straż ogniową przez rok 1942 i 1943, do powstania. Tak że informacje o tym, co się działo w straży ogniowej, dyrektor policji miał dokładniejsze aniżeli ja. Wiele rzeczy było donoszonych przez szpiegów, świadomie lub nieświadomie, przez długie języki.

Urząd dyrektora policji używał straży ogniowej do najhaniebniejszych dla Polaków robót. Straż ogniowa była wykorzystywana do zmywania pompami mózgów i krwi po rozstrzelanych na ulicach. Robotę tę musieliśmy wbrew swej woli wykonywać. Dalej, straż ogniowa użyta była do ochrony niektórych obiektów w czasie niszczenia getta

od 19 kwietnia do końca roku 1943, przez dzień i noc. Mieliśmy możliwość przyjrzeć się temu, co się w getcie działo. Wówczas straż ogniowa została wykończona moralnie przez to, co tam widziała. Ta sprawa jest, zdaje się, wyjaśniona, ale gdyby zaszła potrzeba, mógłbym coś powiedzieć. Zdaje się, że straż ogniowa była jednym z nielicznych świadków polskich, którzy widzieli, co się tam dzieje.

**Przewodniczący:** Dlaczego straż broniła tych obiektów?

**Świadek:** Z chwilą rozpoczęcia palenia getta zostałem wezwany do generała Stroopa na ulicę Żelazną 101, gdzie mieściła się komenda podpalaczy. Wskazano mi 73 obiekty celem obronienia od pożaru, przy czym jeden wyprosił się, to jest kościół Mariański na ulicy Leszno, o czym zeznawał ksiądz biskup Szlagowski.